Rok VIII. **Kraków-Podgórze, Sobota 5 Lutego 1910** **Nr. 29**

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spisy na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hoparzyn

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rekopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal. wszędzie już z dostawą do domu.

W sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego w Tatry.

Od grona pisarzy i artystów, w rzędzie których widnieją nazwiska: Kasprowicza, Konopnickiej, Sieroszewskiego, Żeromskiego i w. i. — otrzymaliśmy odezwę, z której główne ustępy wyjmujemy:

„Na wiosnę roku 1909 zwołany został w Krakowie wiec, który jednogłośnie uchwalił, że w tym roku jubileuszowym Juliusza Słowackiego prochy jego mają być sprowadzone do kraju i złożone w grobach królewskich na Wawelu. Komitet Obywatelski, wybrany na tym wiecu, na posiedzeniu plenarnem w czerwcu r. 1909, powziął wiadomość poufną od swego przewodniczącego, p. Marszałka Kraju, że książę Biskup Krakowski nie zgadza się na złożenie zwłok poety w grobach wawelskich. Wobec tego stawiano na tem posiedzeniu dwa zasadnicze wnioski: 1) złożenia przez członków Komitetu Obywatelskiego mandatów i odwołania się w tej sprawie do społeczeństwa; 2) wysłania do księcia Biskupa Krakowskiego delegacyi z prośbą o kategoryczną zgodę lub odmowę. Przyjęty jednak został wniosek trzeci, postawiony przez p. Prezydenta Miasta Krakowa, w tym duchu, ażeby szukać jeszcze dróg i sposobów uzyskania grobu dla Wieszcza. Ponieważ wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów, członkowie Komitetu Obywatelskiego zatrzymali mandaty. W ciągu lata i jesieni r. 1909 ozwał się, jak wiadomo, w prasie i na zgromadzeniach szereg głosów i uchwał, domagających się jednomyślnie złożenia zwłok na Wawelu. Obecnie wiceprezes Komitetu Obywatelskiego, p. Wacław Sieroszewski, na swój list, który wraz z innymi członkami Komitetu wystosował do Prezydyum Miasta z naleganiem o wyjaśnienie sprawy, otrzymał w dniu 21 października 1909 z Sekretaryatu Prezydyum Miasta Krakowa odpowiedź z zawiadomieniem, „że p. dr Juliusz Leo — prezydent miasta — przed trzema tygodniami był u księcia kard. Puzyny, który w obecności ks. biskupa Nowaka stanowczo i kategorycznie oświadczył, że zdania swego w sprawie złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu w niczem nie zmienił".

Książę biskup Krakowski mocą nadanej mu władzy rozstrzyga nieodwołalnie o katedrze i podziemiach Wawelu. Wszystkie środki uzyskania tam miejsca dla Juliusza Słowackiego zostały wyczerpane. S p r a w a z ł o ż e n i a p r o c h ó w J e g o n a W a w e l u u p a d a.

Jednakże pozostaje w całej swojej mocy jednomyślnie powzięta uchwała wiecu, decydująca w imieniu społeczeństwa, *że zwłoki poety mają być sprowadzone do kraju.* Ta jednomyślnie powzięta i zgodnie wyrażona wola narodu nie powinna i nie może być unicestwiona przez *liberum veto* jednostki. Skoro daliśmy wygnańcowi, wielkiemu poecie, to najdroższe dlań, na co nas stać — dostojny grób w ojczyźnie — nasza godność a jego zasługa nie pozwala na to, ażebyśmy gnuśnie mu tę łaskę dziś odebrali dlatego, że jeden z nas na to się nie zgodził. Odwlekanie załatwienia tej sprawy byłoby z ujmą czci, jaką mamy dla poety. Na taki akt woli, jak sprowadzenie do kraju zwłok Juliusza Słowackiego, społeczeństwo nasze, aczkolwiek przyciśnięte ogromem nieszczęść, rozszarpane i przebite nowymi ciosami, może się zdobyć i powinno...

Oddawna pisarze nasi wskazywali na Tatry, jako na grobowiec Juliusza Słowackiego. Doradzał to Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz, Tadeusz Miciński, Maciej Szukiewicz i inni. Różniono się tylko w wyborze miejsca. Obecnie, po gruntownem zbadaniu i rozważeniu sprawy przez znawców Tatr, przyszliśmy do przeświadczenia, że na taki grobowiec nadaje się najbardziej piramida granitowa turni Kościelca nad Czarnym Stawem.

W zachodniej stromej jej ścianie, na dwieście metrów ponad Czarnym Stawem, a więc w połowie niemal wysokości góry, znajduje się w granitowej caliźnie olbrzymia wnęka o ośmdziesięciu metrach wysokości i znacznej głębokości, gdzie wskutek naturalnego w szczycie odchylenia nie spadają lawiny i piarg się nie osypuje. — W tej tatrzańskiej kaplicy należałoby, według planu powołanych artystów, wykuć w granicie k a t a k u m b ę, w niej z tegoż granitu wielki sarkofag, całą pieczarę zawrzeć kratą z żelaza lub bronzu i wyciosać do całego grobowca prowadzące monumentalne schody — od ścieżki, która do wnęki tej zmierza. — Praca około wykucia grobowca — z funduszów, które na sprowadzenie zwłok poety zebrała młodzież akademicka — winnaby się zacząć jak najrychlej, a cały grobowiec może być dziełem paru miesięcy.

Wówczas zwłoki Juliusza Słowackiego mogłyby być przywiezione do Krakowa i na przeciąg 24 godzin wystawione ku uczczeniu narodowemu na wysokim, artystycznie wykończonym katafalku, w Barbakanie przed bramą Floryańską, w tej naszej bramie tryumfalnej. — Poczem zwłoki poety winny być — nie przewiezione — lecz przeniesione z Krakowa w Tatry przez czcicieli ze wszystkich warstw społeczeństwa i złożone w tym tymczasowym czy wiecznym grobowcu.

Zwracamy się z tym planem do całego społeczeństwa polskiego — a w szczególności do władz krajowych i reprezentantów sejmowych, do Koła polskiego w Wiedniu, do Komitetu obywatelskiego dziś jeszcze funkcyonującego, do młodzieży akademickiej — pierwszej inicyatorki sprowadzenia zwłok poety do kraju — do pisarzy i artystów.

Wzywamy do zwołania w Krakowie wiecu. — Mniemamy, że Komitet, powołany przez ów wiec, najlepiej zdoła wywiązać się ze swych zadań pod przewodnictwem dotychczasowych kierowników Komitetu obywatelskiego.

Wierzymy, że tak postawiwszy i przeprowadziwszy sprawę oddamy najdostojniejszy i powszechny hołd prochom wielkiego Poety, wyjmiemy czcigodne jego imię z pod czyjejkolwiek w narodzie niełaski, wmurujemy jego kości w dzikie ściany naszej ojczyzny, gdzie wichrem otoczony, owiany mgłami, w pośród ponurej zimy i czarującej pogody będzie błogosławił niziny.

A gdy nadejdzie dzień wolny, dzień gody jego niepodległej, królewskiej harfy, poniesiemy go z tej górskiej pieczary, my lub potomni, do mauzoleum Krakowa czy do mauzoleum Warszawy".

Pogrzeb Banku parcelacyjnego.

Jak wiadomo, odbyło się onegdaj we Lwowie walne zebranie członków Banku parcelacyjnego, na którem uchwalono likwidacyę tej ludowcowej zbankrutowanej instytucyi, co to założona rzekomo dla dobra włościan, stała się pod egidą pp. Deskura, Stapińskiego i Olszewskiego narzędziem p o l i t y c z n e j a g i t a c y i i instrumentem do prywatnego geszefciarstwa, a zarazem d a r c i a c h ł o p s k i e j s k ó r y. Uchwała, że Bank ma zlikwidować, została powzięta pod kategorycznym nakazem konsorcyum banków lwowskich, które od tej uchwały czyniły zawisłą dalszą swą akcyę ratunkową. Przebieg zebrania był chwilami bardzo namiętny, jakkolwiek sami ludowcy wzięli w niem udział i rzucił nader j a s k r a w e ś w i a t ł o na skandaliczną gospodarkę tego Banku, pomimo wyraźnej tendencyi do t u s z o w a n i a p r a w d y.

Tę tendencyę ujawnił przedewszystkiem już sam skandaliczny fakt, że dyrektor Banku p. Poznański nie przedłożył zebraniu żadnego d r u k o w a n e g o s p r a w o z d a n i a, lecz raczył tylko odczytać z rękopisu jakieś sprawozdanie, którego cyfr oczywiście zebrani skontrolować nie mogli. Według p. Poznańskiego deficyt Banku wynosić ma obecnie tylko 400 tysięcy koron, a na p o k r y c i e t e g o d e f i c y t u służyć mają:

a) udziały członków	144.782 k.	49	gr.
b) fundusz rezerwowy	122.200 „	94	„
c) rezerwa strat . .	73.271 „	93	„
d) fundusz kulturalny	8.226 „	47	„

zatem pozostaje niedobór, nie mający pokrycia, w sumie 31.792 k. 31 gr.

Oczywiście cyfry te są zupełnie f i k c y j n e. Gdyby były prawdziwe, likwidacya nie byłaby konieczną. Faktyczny deficyt, jaki się okaże przy likwidacyi, wynosi około m i l i o n a k o r o n i dlatego likwidacya była konieczną, bo każdy dzień zwłoki powiększał tylko straty i narażał na większą odpowiedzialność B a n k k r a j o w y, mocno zaangażowany w interesach Banku parcelacyjnego.

Na zebraniu stwierdzono też, że Bank parcelacyjny, rzekomo dobro chłopów mający na celu, nie różnił się niczem od prywatnych geszefciarzy parcelacyjnych i zdzierał z chłopów skórę, jak tylko mógł. Słusznie też po wsiach nazywano dyrektora Deskura — chłopskim „Drzyjskórą". Jak chłopi byli zadowoleni z gospodarki Banku, to wynika z oświadczenia członka komisyi rewizyjnej dra Semissona, który zaznaczył, że wszędzie tam, gdzie Bank przeprowadzał parcelacyę, chłopi odwrócili się od ludowców. Cytujemy przemówienie dra Semissona dosłownie za „Kuryerem Lwowskim", a więc za organem ludowców:

„Dr S e m i s s o n (członek komisyi rewizyjnej) zapytał, dlaczego dyrekcya przedstawiała z a w s z e b i l a n s e ś w i e t n e, skąd nagle we wrześniu z. r. nastąpiła ruina? kto do tego rękę przyłożył? Pocóż zakupywano tyle ziemi? Koszta administracyjne były nadmierne. Dyrektorowie pobierali pensye ministeryalne i olbrzymie tantyemy. Włościanie byli niezadowoleni z parcelacyi i Stronnictwo Ludowe straciło mir wszędzie w okolicach, gdzie Bank parc. przeprowadzał parcelacye".

Na jakie przyjemności narażeni są chłopi, mający stosunki z Bankiem parcelacyjnym, o tem świadczyła dalej skarga posła B o j k i:

P. Bojko przedstawił pismo, w którem parcelanci z Dąbrowskiego, małżonkowie Sajkowie, skarżą się, że byli winni Bankowi 2.800 koron, zapłacili 2.800 koron, a obecnie po odstąpieniu przez Bank parcelacyjny pretensyi Bankowi hipotecznemu Bank ten upomina się u nich o 2 tysiące koron. M a m t u d a l e j s p i s i n n y c h p o s z k o d o w a n y c h — ciągnął dalej p. Bojko — długi, „j a k l i t a n i a d o w s z y s t k i c h Ś w i ę t y c h", którzy wzywają mojej interwencyi, toteż proszę komisyę, aby tym parcelantom wyjaśniła „omyłkę".

Na zebraniu przemawiał także p. S t a p i ń s k i, broniąc się przed zarzutami tem, że miał przecie najlepsze chęci... Ale nie miał czasu na kontrolę ludzi, którzy nadużyli jego zaufania. I mówił p. Stapiński:

„W tem wina. Winę tę jednak powetowałem tem, że poznałem ludzi, posłów D ł u g o s z a i L e w a k o w s k i e g o, którzy włożyli kapitał i nie dopuściłem w ten sposób do otwarcia konkursu".

Istotnie, żeby nie ci panowie, a zwłaszcza poseł D ł u g o s z, filar finansowy ludowców, byłoby oddawna bardzo krucho z wszystkiemi przedsiębiorstwami p. Stapińskiego.

Likwidacya Banku parcelacyjnego ma być umożliwiona dzięki temu, że przy pomocy kilku banków zebrano 308.500 koron funduszu gwarancyjnego, już wpłaconego, a 60.000 koron jeszcze niewpłaconego.

Likwidacya skończy się na tem, że udziałowcy s t r a c ą n i e o c h r o n n i e s w o j e u d z i a ł y, Bank krajowy straci kilkaset tysięcy koron, a czy c h ł o p i n i c n i e s t r a c ą, to się dopiero okaże. I wszystko

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Paula d'Ivoi.

36 Ciąg dalszy.

Rozumie, że żałosny ów jęk jest głosem kajmanów.

Znów żałosna skarga rozdziera powietrze, a echo ją niesie daleko, daleko...

Potem jęków przybywa coraz więcej i coraz są groźniejsze.

To narada potworów nad szukaniem zdobyczy dla zaspokojenia głodu.

Nasi podróżni truchleją. Za chwilę oni będą zdobyczą tych okrutników.

Słychać plusk wody...

Potem trzask gałęzi i krzaków...

Potwory już są na brzegu i torują sobie drogę.

W tej groźnej chwili Lizzie robi straszne postanowienie.

To miłość, ten boski geniusz życia, daje natchnienie.

— Umrzeć to nic — mówi z bohaterskim spokojem. — Dwie rzeczy tylko są straszne: cierpienie i hańba.

A kiedy towarzysze spojrzeli na nią pytająco, odpowiedziała:

— Hańba nas czeka, jeżeli się dostaniemy w ręce Odorpa.

Wszyscy w milczeniu pochylili głowy.

— Możemy uniknąć cierpienia, jeżeli tylko zechcemy.

— Jeżeli zechcemy?

— Bezwątpienia. Mamy przecie dwa rewolwery i dwanaście nabojów... a jest nas tylko siedmioro.

Helena wydaje okrzyk, który głuszą jęki potworów.

Już, już są blisko zdobyczy.

— Mateczko moja — ciągnie Lizzie — pobłogosław tę zbawczą broń. Patrz: tylko jedno poruszenie palcem, wystrzał i więcej się nie cierpi. A dusza ulatuje na wyższe rozkosze, przeznaczone dla tych, którzy tu cierpieli...

Rozchylają się gałęzie, trzeszczą łodygi. W powietrzu rozchodzi się smrodliwy oddech potworów.

Kajmany już nie jęczą. Dojrzały ofiary i radość swą objawiają straszliwem mlaskaniem zabójczych szczęk.

Jeden z nich, widocznie niecierpliwszy od towarzyszy raptownym skokiem przedziera się przez zarośla i z otwartą paszczą, z oczami krwią nabiegłemi kieruje się ku Lizzie.

Zalim i Prudent zasłaniają dziewczynę swem ciałem.

Ojciec i kochanek chcą oddać życie za ukochaną

— Rewolwer panie Prudent! — szepce Lizzie.

Prawda, rewolwer!

Ocalenie od cierpień i hańby!...

Siedm wystrzałów sprowadzi Tu-Duca z wojownikami, lecz już zastaną trupy jedynie.

Więc Prudent, drżący i siny z bólu, opiera broń na białem czole Lizzie, która ze spuszczonemi powiekami oczekuje odważnie śmiertelnego ciosu..

Inżynier Darel, cały zimnym potem oblany, mierzy w serce ukochanej Lucynki...

Wiem...

Co to znaczy?...

Powietrze drży od strasznej kanonady. Słychać jęki rannych... Hałas uciekających... trwogę...

Krokodyle na odgłos strzałów uciekają do rzeki, szukając schronienia w jej głębiach.

Tymczasem jakiś głos dźwięczny, wesoły wykrzykuje po francusku:

— A to dobre! Halt je! Trzeba raz przecie nauczyć tych syamskich nieponiów, że prawy brzeg Mekongu należy do Francyi i wara im do niego!

To patrol francuski z Te Lung, powracając łodzią z nocnego objazdu brzegów rzeki, tak cudownym trafem ocalił życie zrozpaczonych siedmiu istot

Wolni, szczęśliwi pod opieką dzielnych wojaków francuskich, nasi podróżni odjeżdżają w obszernej łodzi do bezpiecznego schronienia.

Zemsta Wilma Odorpa.

Biały, ładny domek z rozległym tarasem ocienionym bajecznemi pnącemi roślinami, roznoszącemi przyjemny zapach dokoła, był własnością i siedzibą p. Darsona, podprokuratora, a w tej chwili zastępcy prokuratora sądu rzeczpospolitej w Sajgonie (stolica Kochinchiny francuskiej), będącego obecnie na urlopie we Francyi.

P. Darson jest trzydziestopięcioletnim mężczyzną wysokiego wzrostu, szczupły i zgrabny. Postawa sztywna, ruchy rozważne, obmyślane. Twarz starannie wygolona i wiecznie mrużące oczy poza złotemi binoklami.

Godnie reprezentując powierzony sobie urząd, gorliwie ściga winowajców, których zresztą widzi wszędzie i na każdem miejscu.

Zdawało się, że gdyby kiedy zbrakło przestępców, p. Darson kazałby zamknąć w więzieniu siebie samego... dla zasady.

Ciąg dalszy nastąpi.

będzie w porządku, jako iż p. Stapiński, wierny sojusznik pp. stańczyków, doznaje teraz opieki możnych tego świata.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Sport saneczkowy uprawiany jest tutaj obecnie w całej pełni. Na Gubałówkach rojno i gwarno. Sanki i narty mkną jedne za drugiemi, a nie brak na nich oprócz młodych i uśmiechniętych twarzy, także i osób starszych, które również oddają się temu sportowi. W samem Zakopanem do zwykłych sań, zaprzężonych w konie, przymocowują sportowcy cały sznur saneczek i pędzą na nich ulicami wśród śmiechów i krzyków, przyczem bardzo częste są i sceny wielce humorystyczne, kiedy na zakrętach ulic poczynają się sanki wywracać.

Wójt zakopiański p. Kulig znowu wniósł rezygnacyę z godności swojej i Rada ją przyjęła.

Wadowice. *Bal T. S. L.* ...Pahhdon... Przedemną stała panna Jania, mrużąc groźnie oczy.

— To pan pisałeś sprawozdanie z balu T. S. L.?

Czułem, że mnie czeka burza, chciałem się więc wymknąć, tłómacząc, że się spieszę, że czekają na mnie. Ale panna Jania zatrzymała mnie. Charakterystyczne mrużenie oczu i pionowa zmarszczka na czole nie pozwalały odejść.

— Nie pomoże panu nic. Musisz pan wszystkiego wysłuchać. Trzeba być, naprawdę... no mężczyzną, aby tak sfuszerować sprawozdanie balowe... „Wyróżniły się toaletami“... piszesz pan w sprawozdaniu i szereg nazwisk... panie! czy pan wiesz, co to jest toaleta balowa? czy pan rozumiesz, ile duszy kobieta musi włożyć, aby stworzyć to arcydzieło, w które się ubierze na bal?

— Pan rozumiesz, co nas kosztuje stworzenie takiej toalety, aby wszystkie przyjaciółki pożółkły z zazdrości?... A potem „wyróżniły się toaletami“... Panie, takie dzieła sztuki trzeba opisywać...

Trzeba się było przypatrzyć toalecie pny Majewskiej — toaleta „krajowa“ biała, malowana artystycznie w girlandy róż; cudnej toalecie z zielonego jedwabiu, ubieranej srebrem p. Krywultówny; toalecie p. Drobniewiczówny, ślicznej, białej; widziałeś pan cenne koronkowe toalety pnien Stopczyńskich i pny Prażmowskiej; toaletę pny Chodynieckiej (biała jedwabna); czy widziałeś pan, jak uroczo wyglądała p. Urbanowa w prześlicznej żółtej princess toalecie, zdobnej w prawdziwe koronki naszywane złotem, a p. Fabry w oryginalnej toalecie „elektrik“?.. Widziałeś pan?...

To mówiąc, nie kiwnąwszy nawet głową, odeszła.

Przez salę wije się walc. Potem kadryl. Mienią się bajeczne toalety. P. Łuszczkiewiczowa w pomarańczowej, krytej czarną koronką, p. Newlin-Mazarakowa w bajecznej zielonej toalecie, krytej gazą, p. Bukowska w czarnej, p. Kubiczkowa w różowej, p. Rembaczowa w aksamitnej czarnej, p. Pukłowa w białej...

Niebawem jednak od toalet oderwała mnie jedna bardzo miła osóbka. Znalazłem się przy szampanie w kółku panieńskiem, któremu prezydował właściciel najpiękniejszej w Wadowicach łysiny...

Wśród obecnych na balu zauważyłem posła Łuszczkiewicza, burmistrza dra Opydę, prezesa T. S. L. Stopczyńskiego, wice marszałka Lisowskiego, znanego sportsmena M. Waltera, notaryusza Hana, dyrektora Tow. rolniczego Drobniewicza, dra Wodzińskiego, radcę Majewskiego, wice-dyrektora E. Zoellnera z Makowa, dra Fabry i dra Dziewońskiego z Kęt, dyr. Mianowskiego, dra Bukowskiego, p. J. Gabrysiewicza ze Sleszowic i w. i.

Flirt... i zapomniałem o balu, o kotylionie, do którego stanęło 70 par pod komendą p. Kędzierskiego, a opuszczając nad ranem bal, miałem sposobność już przy świetle dziennem oglądać bogate dekoracye sali „Sokoła“, wykonane według pomysłu artysty-malarza Al. Beera i inż. J. Pukły.

Z kroniki żałobnej. Zmarł dn. 27 stycznia w naszem mieście znany powszechnie ze swych towarzyskich zalet, młody, bo zaledwie 26 lat liczący, słuchacz praw i podporucznik artyleryi w rezerwie ś. p. Władysław Thom. Był to człowiek pełen siły, energii i zdawać się mogło, że czekają go długie lata życia. Jako człowiek ś. p. Thom był nader sympatyczny, kto go znał bliżej, kochał go i szanował. Wymownym dowodem sympatyi, jaką umiał sobie zjednać, był jego pogrzeb. Niech spoczywa w pokoju!

Bal u p. Schanzerowej. Mniej wyszukanej elegancyi było we wtorek dn. 1 b. m. w sali balowej u p. Schanzerowej, ale za to serdeczniejszą była zabawa, bardziej ochoczy taniec, wszystko szczere, nie wymuszone. Królową balu była panna Józia „mistrzyni od rondla“. Młodzież akademicka była dość silnie reprezentowaną.

Wieczór kolejarzy. Urzędnicy kolejowi urządzili wieczór taneczny w sali na dworcu kolejowym. I tu nie brakło ochoty do tańca, ani tancerek, a gdyby tylko tancerzy było choć troszkę, troszkę więcej, to zapewne tańczonoby nie do rana, jak to było, ale conajmniej do południa, bo piękne panie kolejarki były niezmordowane...

Pożar w Limanowej. Wczoraj w nocy o godz. 2 giej wybuchł ogień w domu piętrowym drewnianym przy ul. Krakowskiej l. 45 ogień został prawdopodobnie podłożony w piwnicy, ratunek był bardzo utrudniony ponieważ na całej ulicy niema studni.

Co słychać w mieście?

Nasza nowa powieść. W ciągu najbliższych kilku dni ukończymy druk powieści „Czarodziejski samochód“, poczem rozpoczniemy druk

nowej powieści

wysoce interesującej, której tytuł podamy do wiadomości w niedzielnym numerze „Nowin“.

Konkurs łamigłówek. Nazwiska osób, które nadesłały trafne rozwiązanie konkursowych łamigłówek, oraz wynik losowania ogłoszone będą w najbliższych dniach.

Rekurs p. Styki w sprawie panoramy w Rondlu. Jak wiadomo, magistrat krakowski odrzucił bezwzględnie plany techniczne rusztowania pod panoramę grunwaldzką, wniesione przez p. Stykę. Komisya rekursowa magistratu odrzuciła rekurs p. Styki, tak, że dzisiaj p. Styka wniósł rekurs przeciw odrzuceniu do Wydziału krajowego za pośrednictwem wydziału ekonomicznego magistratu. Jak się zdaje, Wydział krajowy rekurs ten również odrzuci. Na tem więc skończy się cała historya z panoramą grunwaldzką, której nie będziemy widzieli w Rondlu.

Nawiasem dodajemy, że centralna komisya archeologiczna w Wiedniu, do której się odniosło grono konserwatorów krakowskich w sprawie umieszczenia panoramy w Rondlu, zwróciło się do prezydyum miasta z prośbą, aby ono o ile może wpłynęło na to, by panoramy w Rondlu nie umieszczano, jeśli tylko zachodzi najmniejsza obawa uszkodzenia tego pięknego archeologicznego zabytku, jakim jest Rondel.

Pomnik Jagiełły w Krakowie. Jak się dowiadujemy, roboty około budowy fundamentów pod pomnik Jagiełły ukończone zostaną już w marcu. Z początkiem marca nadejdą już poszczególne części marmurowe, z których złożoną będzie podstawa i cokół pomnika.

Posagi dla dziewcząt. W celu nadania trzech posagów po 570 koron z fundacyi posagowej ś. p. M. i F. Siemianowskich Wydział krajowy ogłasza konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. — Wiek obliczony zostanie według daty losowania (7 maja bieżącego roku); obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Zwraca się wszelakoż uwagę, że zawsze dotąd zgłaszała się dostateczna liczba sierót zupełnych, wskutek czego nie było jeszcze wypadku, iżby kandydatka będąca sierotą tylko po jednem z rodziców lub wcale nie osierocona została dopuszczona do losowania.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 15 lutego przyszłego roku i załączyć do nich:

1) Metrykę chrztu;

2) Świadectwo moralności;

3) Świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki;

4) Dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Z teatru ludowego. Dziś po cenach bajecznie tanich „Opowieści Imci Pana Dymka“ Klemensa Bąkowskiego, grane ciągle z niesłabnącem powodzeniem. — W sobotę i w niedzielę wieczór „Czartowska ława“ Galasiewicza z muzyką i tańcami. Grają pp.: Poleński (Filip), Szarkowski (Dominik), Jarniński (Warchołek), Turski (Grześ), Grabowska (Cecylia), Gawlikowska (Zosia) i w. i. W niedzielę po południu „Hulaj dusza“, zyskująca coraz większe powodzenie. — W poniedziałek na zakończenie karnawału po cenach tanich po raz ostatni w tym sezonie „Trójka hultajska“.

Odczyt dla młodzieży z obrazami świetlnymi odbędzie się staraniem „Ogniska naucz.“ w niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Muzeum techn.-przem. (ul. Franciszkańska) Odczyt, który wygłosi p. M. Kiernikowa-Radwańska na temat: „Kraje polarne i ich życie“. — Wstęp 10 hal.

Poświęcenia sztandaru czeladników murarskich dokonał przewielebny ks. biskup Nowak w kościele OO. Dominikanów dnia 30 stycznia.

Po przemówieniu ks. biskupa nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Pomiędzy rodzicami chrzestnymi byli naczelnicy władz, jak prezydent miasta i delegat namiestnictwa, reprezentanci wszelkich stanów i zawodów, ogółem 12 par. — Następnie wbijali gwoździe: liczne Cechy i Stowarzyszenia miejscowe i zamiejscowe, architekci i budowniczowie, majstrowie i czeladnicy, ogółem około 300 osób. Aktowi temu towarzyszyły liczne tłumy publiczności, zgromadzonej w nawie kościoła. Podnieść należy porządek w czasie tego aktu, utrzymywany przez straż ogniową i czeladników. Kierował zaś całym aktem przewodniczący komitetu p. Jan Jarosz przy pomocy członków komitetu.

Po ukończeniu obrzędów kościelnych udali się uczestnicy z nowym sztandarem, otoczonym sztandarami innych Cechów, na „Kotłowe“, gdzie w sali Stowarzyszenia rzeźników i masarzy odbyło się zebranie towarzyskie. Przy wspólnym stole wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień. Rozpoczął je przewodniczący komitetu sztandarowego p. Jan Jarosz. — Z kolei zabierali głos p. T. Bujas, przełożony Stow. konces. majstrów murarskich, prezes Izby rękodzielniczej Kozobucki, poseł Sikorski, pni Strokowa, delegat T. S. L. Tabaczyński, p. Drozdowski, p. Piątka i in.

Tutaj winniśmy zaznaczyć, że obraz św. Wincentego z jednej, a Zmartwychwstania Pańskiego z drugiej strony wykonał artysta-malarz p. Mroczkowski, zaś gałkę srebrną z emblematami zawodu murarskiego jubiler p. Fr. Zając. Wszyscy wywiązali się chlubnie ze swego zadania.

Podczas zebrania towarzyskiego panował wśród uczestników nastrój podniosły a ciepły. — Do uprzyjemnienia chwil zgromadzonym uczestnikom przyczynił się niemało Cech rzeźników i masarzy, który z całą gotowością odstąpił komitetowi swego lokalu w budynku własnym na „Kotłowem“.

Przy sposobności tego zebrania zarządzili czeladnicy między sobą składkę, która przyniosła kwotę 37 koron 56 hal.; przeznaczono ją jako „Dar grunwaldzki“.

Dla popisowych. W wydziale wojskowym magistratu m. Krakowa wyłożono do przejrzenia wykaz popisowych, urodzonych w latach 1887, 1888 i 1889, obowiązanych do poboru wojskowego w roku 1910. Wykaz wystawiony będzie po dzień 15 b. m; przeglądać go można codziennie od godziny 11 do 1 w południe.

Z karnawału. *Czytelnia dla kobiet* urządza Raut w poniedziałek dnia 7 bm. w lokalu własnym Rynek gł. l. 32, I. p.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości. Wstęp dla gości 1 kor.

Chór Polskiego Związku Narodowego i Stow. katolickich woźnych instytucyj finans. urządza w sobotę dnia 5 bm. w lokalu „P. Z. N.“ Rynek gł. A-B l. 45, II. p. zabawę taneczną.

IV Bal maskowo-kostyumowy w Klubie urzędników poczty i telegrafu odbędzie się, jak już donosiliśmy, w sobotę dnia 5 b. m., a będzie on bez wątpienia najpiękniejszą biesiadą karnawałową naszego grodu, tak jak w latach ubiegłych. Sala w stylu „Renaissance“, przystrojona odpowiednio maszkarami, festonami i kwieciem wygląda imponująco, co jest zasługą wybitnych sił artystycznych. Obok przepięknych karnetów i oryginalnych kotylionów, przygotował komitet niezliczoną ilość niespodzianek. Wielkie zainteresowanie budzi konkurs kostyumów i masek. — Jury, złożone z uczestników balu, ma do rozporządzenia cenne nagrody. Tańce prowadzić będzie p. Lubański przy pomocy wytrawnych wodzirejów. Na skutek licznych zapytywań zaznacza komitet, że zwykły strój balowy z maską lub bez niej jest dopuszczalny.

Celem uniknięcia nieporozumień przypomina się, że wstęp przysługuje tylko za zwrotem zaproszenia przy kasie lub za okazaniem legitymacyi akademickiej. Komitet uprasza gorąco o zastosowanie się do uwag zamieszczonych na kuponie zawierającym nazwisko, który przed zwrotem zaproszenia należy odłączyć i zachować przy sobie. Wszelkich informacyj udziela sekretaryat Klubu Lubicz 5.

Godne napiętnowania. Łukasz Michalczik, zatrudniony w mleczarni Łuczanowickiej przy ul. Podwale, kupił dziś rano w wędliniarni przy ul. Karmelickiej

Z ruchu wydawniczego.

„Pan Balcer w Brazylii“. Wytworny literat i powieściopisarz J. Weyssenhoff poświęca artykuł naczelny w „Tygodniku Illustrowanym“ ostatniemu utworowi Maryi Konopnickiej (nakładem Gebethnera i Wolfa). „Pan Balcer w Brazylii“ jest rodzajem epopei, przedstawiającej ciężkie koleje żywota emigrantów na twardej ziemi obcej.

„Dźwięk cytaty ze Słowackiego budzi przypomnienie, że jego królewską strofą, jego kochającą oktawą napisany został „Pan Balcer“. Jednak w ciągu całego uważnego czytania ani razu nie przypomniał mi się Słowacki. Może być, że Konopnicka nie posiadłaby tego mistrzowstwa i wszystkich arkanów oktawy, gdybyśmy nie mieli w literaturze tego mocarza słowa; ale strofa „Pana Balcera“ to znowu inna i po swojemu niedościgniona forma muzyczna, która przybywa naszemu piśmiennictwu. Zaledwie pokrewna strofie Beniowskiego i Króla-Ducha równością miary wierszowej i pewnemi proporcyami muzycznemi (jeśli tak się wyrazić można) nowa oktawa zasadniczo się od tamtej różni rzewną prostotą, przeciwstawioną wulkanicznej pomysłowości językowej Słowackiego. Nie wiem jednak, gdyby policzyć wyrazy, gdzieby się ich znalazło więcej? Gdyż Konopnicka sięgnęła do zasobów mowy ludzkiej, ale sięgnęła ręką wybrednej artystki i natchnionej śpiewaczki“.

„Ziemia“. Pod takim nagłówkiem zaczął wychodzić w Warszawie illustrowany tygodnik krajoznawczy. Zeszyt pierwszy (16 stron druku) zawiera treść ozdobioną illustracyami. I tak znajdujemy tam artykuły obszerniejsze Kazimierza Kulwiecia „O żywych kamieniach“, dra L. Sawickiego „Szkic programu badań krajoznawczych“, Gustawa Manteuffla „Jezioro Łuban w Inflantach Polskich“, M. Wisznickiego „Tablica w Falentach“, obszerną „Kronikę“ i „Gawędy krajoznawcze“. Redaktorem i wydawcą „Ziemi“ jest Kazimierz Kulwieć, zaś kierownikiem literackim Edward Maliszewski.

Cena 8 rubli rocznie.

Ustawa łowiecka dla Królestwa Galicyi uchwalona przez Sejm w r. 1908, sankcyonowana 12 lipca 1909 r., wyszła świeżo z pod prasy.

Zgłoszenia za pośrednictwem przekazów do Redakcyi „Łowca“, Lwów, ul. Jagiellońska l. 3. — Cena 1 korona.

Poradnik dla robotników rolnych, udających się na obczyznę (wychodźców do Francyi, Danii, Szwecyi i Czech), napisał Józef Okołowicz. Nakładem P. Tow. Emigracyjnego.

Reprodukcya „Bitwy pod Grunwaldem“. Wydawnictwo barwnych obrazków i widokówek „Grunwaldu“, Roja i Spka w Krakowie nabywszy prawo reprodukcyi obrazu „Bitwy pod Grunwaldem“ od rodziny ś. p. Jana Matejki podaje do publicznej wiadomości, że wszelkie podobne reprodukcye uważać będzie za bezprawne i dotyczących wydawców sądownie do odpowiedzialności pociągnie.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę na to, że reprodukcye powyższe zostały wykonane w kraju, wyłącznie siłami polskiemi i za pieniądz polski, czego nie można o wszystkich innych podobnych wydawnictwach powiedzieć.

Świt nowej sztuki. Znany dramaturg p. Stanisław Kozłowski w ostatnim numerze „Świata“ zabiera głos w sprawie nowej sztuki, na którą tak silny wpływ wywarł Wyspiański:

„Potrzebę wydobycia się z lochów cmentarnych czuł żywo zmarły mistrz krakowski, autor „Wesela“. On życie całe strawił pośród grobów, otwierał trumny, grzebał się w popiele, a w wizyonerskiej, posępnej wyobraźni swojej widział same szkielety lub trupy w rozkładzie. Przeszłość próchnem mogił dławiła mu piersi, zasypywała usta i oczy, tamowała oddech, a on z pod tego kurhanu szkieletów usiłował wydobyć się — daremnie. Pisał „Wyzwolenie“, lecz z pod uroku przeszłości upiornej nie wyzwolił się nigdy.

Lecz wyzwolić się musi pokolenie jutra. Nowa poezya ma miłować przeszłość, ma wierzyć w przyszłość, ma rozumieć posępny kult śmierci, lecz szerzyć weselny kult życia. Ma kochać i nienawidzieć, a nienawidzieć tyle, ile kochać; ma mieć w ustach słowa zaklęcia, a w dłoni pioruny; nie wolno jej tylko wyzbywać się słońca nadziei. Ma przywrócić melodyjność, jasność i prostotę słowa. Ma ukazywać kształty i postaci nie w mroku nocy, lecz w jasności dnia.

Nowa poezya ma być inna, odrębna, niż hymn pogrzebowy symbolistów; ma narodzić się w bólach, bo czas na nią przyszedł, bo przyjścia jej czekają tysiące. A świadomość tę i potrzebę szerzyć należy, jak dobrą nowinę. I gdy nad winnicami szczęśliwej Prowancyi dźwięczy wyraźnie rzeźka pieśń skowronka, czas już, by po długiej, upiornej malignie opromienił naszą ziemię umęczoną różowy świt życiodajnej sztuki“.

Mapa komunikacyjna na r. 1910, posiadająca wszystkie linie kolejowe, niemniej będące w budowie, lub dopiero projektowane, wyszła nakładem znanej firmy G. Freytaga w skali 1 : 1,500.000. Cena wraz z wykazem stacyj wynosi 2 kor. 40 hal., naklejona na płótnie 4 kor. 40 hal. Zaletą tej mapy, niezbędnej w każdem biurze, jest przedewszystkiem jej przejrzystość i łatwość w oryentowaniu się, gdyż pojedyncze linie kolejowe oznaczone są odmiennemi barwami, takssamo podział polityczny z tej strony Litawy według krajów koronnych, na Węgrzech według komitatów. Wydawnictwo odznacza się pedantyczną ścisłością, co podnosi jego rzeczywistą wartość. Wykaz stacyj jest wyczerpujący i ułatwia szukanie odnośnych linij. Firma nakładowa G. Freytag & Berndt (Wiedeń VII/1) zasłużyła się prawdziwie tem wydawnictwem, godnem zalecenia.

„Księga krojów“. Prawdziwym skarbem w ręku kobiety staje się w wielu tysiącach egzemplarzy rozpowszechniona „Księga krojów“, zawierająca wskazówki do przykrawania bielizny dla szkoły i domu, a to: 35 tablic, objaśniających tekst, miary i przedmowę. Wydana przez wiedeńskie Stowarzyszenie pracy kobiet. Przekład polski według dwunastego, poprawionego i pomnożonego wydania. Cena w teczkach 2 kor. 40 hal., z przesyłką pocztową 2 kor. 70 hal.

Można zamawiać przez każdą księgarnię lub wprost w księgarni R. Waldheim, Wiedeń VII/1, Andreasgasse 17.

„Tygodnik Narodowy“, ilustrowane czasopismo dla rodzin (Admin. Kraków, Wiślna 2; cena kwartalnie 2 kor. 40 hal.) rozwija się bardzo pomyślnie. — Redakcya na żądanie wysyła okazowe zeszyty gratis.

kiełbasy na śniadanie. Po kilku kęsach chrapnęło coś twardego w kiełbasie, z której Michałusik wyciągnął kawałek szkła. Jak się okazało, cała kiełbasa była zanieczyszczona potłuczonem szkłem. Przerażony Michałusik udał się na Pogotowie, żaląc się na boleści. Udzielono mu rad, jakie potrawy spożywać ma dla uniknięcia zranień jelita przez szkło i odesłano go z okazem „krakowskiej“ kiełbasy do magistratu. Sprzedawanie ludziom kiełbasy, mogącej jedynie służyć do trucia myszy i szczurów, powinno być surowo przez władze ukarane.

„Mleczarnia postępowa“. Pod tą firmą otwierają pp. Julian Zawiliński i Maksymilian Chmura nowe przedsiębiorstwo przy ul. św. Jana l. 13. Otwarcie nastąpi w sobotę.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Na stacyi w Krzeszowicach najechały wczoraj wieczorem wagony na 30-letniego robotnika kolejowego, Michała Chodeckiego, skutkiem czego, oprócz licznych kontuzyj na całem ciele, doznał zmiażdżenia prawego podudzia, oraz ciężkiego uszkodzenia lewej nogi. Rannego po opatrzeniu na miejscu przewieziono w specyalnym wagonie do Krakowa, gdzie z dworca kolejowego przewiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Złodziejskie atelier fotograficzne. Widocznie w tym hacznym karnawale i złodzieje krakowscy stracili grunt pod nogami, bo zaczynają myśleć na seryo o jęciu się jakiejś produktywniejszej pracy. Jeden z takich złodziei, do dziś dnia niewyśledzony, postanowił sobie prawdopodobnie założyć fotograficzne atelier, bo postarał się w ciągu jednej onegdajszej nocy o aparat i wszystkie do fotografii potrzebne przyrządy. Zabrał się mianowicie do zakładu fotograficznego „Helios“ przy ul. Sebastyana i skradł tam aparat fotograficzny Dallmeyera, płócienne tło, maszynki, ramki, słowem mnóstwo przyrządów, łącznej wartości około 1000 koron.

Jak się zdaje, kradzieży dokonał jakiś człowiek, znający się na fotografii, bo umiał wybrać tylko te rzeczy, które do fotografowania są najniezbędniejsze. Może sobie poczciwy złodziej myśli rzeczywiście założyć gdzie fotograficzne atelier? Jeśli go nie przyłapie zawczasu policya, która za nim śledzi, to mu się to uda.

Amatorzy poduszek i pościeli. Złodzieje, których się porządny złodziej wstydzi, t. zw. paskudnicy, to ci właśnie, co to zadowalają się byle czem, byle jeno co ukraść. W ostatnich czasach namnożyło się ich w Krakowie, aż strach i wszyscy zawzięli się specyalnie na kradzenie poduszek i pościeli, jakie skrzętne gosposie zwykły wywieszać na gankach domów dla przewietrzenia. Otóż w ostatnich dniach mnóstwo takich pościeli zwietrzało do cna, tak, że ich już właścicielki nie znalazły, bo znaleźli się złodzieje, którzy je pokradli. Wczoraj przyłapano na gorącym uczynku jednego takiego złodzieja, mianowicie Stanisława Wojtaszka z Brzezia. Jest to znany złodziej, x razy już karany za podobne kradzieże. Na jakiś czas więc gospodynie mogą być o swoje wietrzące się poduszki spokojne.

Okradacz emigrantów handlarzem świętości. Aresztowany wczoraj na dworcu rzezimieszek, który pewnemu emigrantowi skradł 400 koron, nazywa się, jak się okazało, Grzegorz Fessus, a nie jak wczoraj podaliśmy Fögedüs. Z nim razem aresztowano drugiego okradacza emigrantów, Romana Serafina. Obu odstawiono pod telegraf.

Poraniony na weselu. W jednym z domów przy ul. Krowoderskiej odbywało się dzisiejszej nocy huczne weselisko. Wesoły nastrój gości zamąciło przybycie jakiegoś zawadyaki, który począł lżyć weselnych gości, aż wreszcie znalazł się za drzwiami, wyrzucony przez robotnika Jana Juhę. Gdy Juha wracał do mieszkania, skoczył ku niemu ów awanturnik i zadał mu nożem głęboką i długą ranę w plecy. Rannego opatrzono na stacyi ratunkowej.

Upadek z konia. Robotnik Staszek Erazm spadł nieszczęśliwie z konia na ul. Szewskiej i stłukł sobie dotkliwie bok lewy, prócz tego doznał silnego wstrząsu. Wezwane Pogotowie opatrzyło niefortunnego jeźdźca.

Trup na gościńcu. Wczorajszej nocy znaleziono w pobliżu wsi Rajsko, oddalonej o kilka kilometrów od Podgórza, zwłoki jakiegoś włościanina. Zwłoki nosiły na sobie ślady licznych obrażeń, świadczących wymownie, iż denat zginął gwałtowną śmiercią. Żandarmerya stwierdziła, iż zabity nazywał się Guzik, lat około 36 i pochodził z Golkowic. W dniu poprzednim bawił on na weselu we wsi sąsiedniej Pokrzywnicach i tam miało przyjść pomiędzy pijanymi biesiadnikami do gwałtownej bójki, której ofiarą prawdopodobnie padł Guzik.

Wczoraj rano wyjechała z Podgórza do Rajska komisya sądowa, celem przeprowadzenia dochodzeń co do przyczyn zgonu znalezionego włościanina. Jak słychać, będą podjęte liczne aresztowania.

Z Podgórza. *Szczepka w kozie.* Służący w sklepie Weindlingowej przy ul. Krakowskiej, Józef Szczepka, odwoził 1 b. m. towary na kolej. Towary odwiózł w porządku, jednak spodobał mu się wózek, na którym wiózł towar, więc chciał go sprzedać lakiernikowi Seidlowi za 17 kor. Nim lakiernik i Szczepka ubili targu, zjawił się ajent polic. zawezwany przez p. Seidla i aresztował Szczepkę.

Złodziejka sklepowa. Ryfka Tyras chce się zbyt prędko zbogacić. Nie spodziewa się złożyć większego majątku z swej skromnej płacy służącej, kradnie więc, jeśli zdarzy się sposobność. Onegdaj w sklepie pieczywa Feiwla Szechtera przy ul. Kalwaryjskiej l. 5, wzięła z zamkniętej szuflady 30 kor. i wyszła. Po kilku dniach aresztowano ją w Ludwinowie, za skradzione jednak pieniądze nakupiła sobie masę fatałaszek, które jej oczywiście odebrano.

Poszukiwacz złota. Ogromny kocioł miedziany, który dostrzegł Adam Sroka w jednej z piwnic na Kaźmierzu, nie dawał mu chwili spokoju. Sroka, to stary, mile widziany na policyi złodziej, który wmówił w siebie, że musi znaleźć kupę złota. Ten miedziany, wielki kocioł nęcił Srokę, bo spodziewał się w nim schowanych skarbów.

Wykradł z piwnicy owego miedzianego baniaka, wyniósł go na Krzemionki i tam zaczął rozbijać. Skarbów nie znalazł, ale za to przychwycił go wszechobecny ajent policyjny i za kradzież wpakował do kozy.

Zmarli. Józefa Wagner, żona majstra tokarskiego, zmarła w wieku 46 lat.

Leon Romowicz, notaryusz w Chrzanowie, zmarł 2 b. m. w wieku lat 74.

W Paryżu zmarł znany powieściopisarz Edward Rod.

W Dreźnie zmarł niemiecki poeta Otto Juliusz Bierbaum.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Tricoche i Cacolet“.
Sobota: „Na kwaterze“.
Niedziela popoł.: „Pan Damazy“.
Niedziela wiecz.: „Wielki Fryderyk“.
Poniedziałek: „Na kwaterze“.
Wtorek: „Na kwaterze“.
Środa: „Rycerze północy“.
Czwartek: „Tricoche i Cacolet“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Aktorki“.
Niedziela pop.: „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz.: „Aktorki“.
Poniedziałek: Przedstawienie amatorskie.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Opowieści Imci pana Dymka“.
Sobota: „Czartowska ława“.
Niedziela pop.: „Hulaj dusza“.
Niedziela wiecz.: „Czartowska ława“.
Poniedziałek: „Trójka hultajska“.
Wtorek: „Hulaj dusza“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wczorajsza rozprawa przed przysięgłymi przeciw p. Władysławowi Dobrzyńskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, o czem wczoraj obszernie pisaliśmy, skończyła się koło godz. 4 po południu. Przysięgli zaprzeczyli 12 głosami pytanie co do winy oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok, uwalniający Dobrzyńskiego od winy i kary.

Skrytykowany malarz.

Ciekawa rozprawa toczyła się dzisiaj przed trybunałem przysięgłych. Oskarżonym był odpowiedzialny redaktor „Głosu Narodu“ p. Maryan Dąbrowski, skarżącym artysta-malarz p. Jan Bulas. P. Bulas stanął na rozprawie sam, bez pomocy adwokata, p. Dąbrowskiego bronił adw. dr Zakrzewski. Chodziło o obrazę, popełnioną przez red. Dąbrowskiego, który w „Głosie Narodu“ umieścił wysoce zjadliwą krytykę p. Bulasa, jako artysty. To był początek sprawy, wlokącej się już od blisko roku, sprawy, której epilog rozegrał się dzisiaj w sali sądowej.

Nazwisko p. Bulasa wyłoniło się przed około czterema laty, kiedy na wystawie Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ukazały się jego obrazy. Były to po większej części prace dekoratywne, a ulubionym tematem p. Bulasa były stylizowane kwiaty, przypominające, choć bardzo słabo, genialne rysunki kwiatów Wyspiańskiego. Obrazy te spotkały się z najrozmaitszem przyjęciem; jedni się unosili nad nimi, drudzy je wprost potępiali. W każdym razie wszyscy zgadzali się na jedno: p. Bulas jest człowiekiem młodym i przy pracy może kiedyś dojść do czego. Tak sobie wogóle mówiono.

Potem jakoś nazwisko p. Bulasa przycichło i wypłynęło znowu dopiero w zimie ubiegłego roku, gdy się w „Głosie Narodu“ zaczęły pojawiać ostre notatki o twórczości p. Bulasa pióra p. F. Jasieńskiego. P. Bulas w końcu ujrzał się zmuszonym szukać sprawiedliwości w sądzie. I zaskarżył redaktora „Głosu Narodu“.

Rozprawa miała się odbyć 5 czerwca z. r.; ponieważ jednak w nocy z 4 na 5 czerwca umarł Lewicki, który miał bronić red. Dąbrowskiego, rozprawa odbyła się dopiero 14-go czerwca z. r. Wówczas przyszło do ugody: sprawę między p. Bulasem a red. Dąbrowskim miał załatwić sąd rozjemczy. Tymczasem sąd się jakoś nie zebrał, a ponieważ w „Głosie Narodu“ przed rozprawą pojawił się znowu bardzo zjadliwy artykuł o p. Bulasie, ponieważ w sprawozdaniu z rozprawy również p. Bulasowi nie szczędzono docinków, p. Bulas zaskarżył znowu red. Dąbrowskiego o artykuł z 4 czerwca i o sprawozdanie z sądu.

Artykuł z 4 czerwca miał tytuł: Jan Bulas, malarz, dekorator, poeta, publicysta, podróżnik — profil krytyczno-psychologiczny. Napisano tam, że „p. Bulas patrzy na przyrodę okiem bąka końskiego“, że „maluje pchłę wielkości konia, gąsienicę wielkości węża boa, mchy jak lasy, osty jak kule armatnie“, że wreszcie „odczuwa barwy manierą „bij w pysk“ i t. d. P. Bulas pisał również wiersze. Jeden z tych wierszy „Nasze hasło“, posłużył autorowi owego artykułu do ostrego wykpienia p. Bulasa. Co prawda, wiersz się do tego nadawał, bo brzmiał on:

„Życie z nas drwi poprostu
od maleńkiej komórki aż do wodorostu,
mówiąc poprostu,
chociaż jestem odlany z pokostu.
Stańmy na środku mostu,
choćby nas tam było kilkunastu,
a pamiętajmy o tem, iż naszem hasłem
jest gałązka ostu“.

Taki był wiersz p. Bulasa, a autor owego artykułu napisał, że to jest „dewizą życia“ p. Bulasa.

(Wiersz w oryginale jest co prawda znacznie dłuższy, ale bez mała równie piękny. Cytata w „Głosie Narodu“ jest niejako wyciągiem treści wiersza).

O te wszystkie zarzuty zaskarżył p. Bulas znowu p. Dąbrowskiego.

Trybunałowi przewodniczył radca Ferens, który na wstępie proponował obu stronom ugodę polubowną. Jednak ani Bulas, ani red. Dąbrowski pogodzić się nie chcieli.

Red. Dąbrowski tłómaczył, że całą sprawę z p. Bulasem traktował humorystycznie, bo przekonał się sam, iż z p. Bulasem na seryo mówić nie można.

P. Bulas zabrawszy głos, zaczął z olbrzymiego brulionu aktów odczytywać swoje wyjaśnienie, zredagowane w formie sprostowania: „Nieprawdą jest, prawdą jest i t. d.“, co odrazu wywołało na sali wesołość.

Przew. radca Ferens: Niechże pan mówi, nie czyta. Czytać nie wolno. I niech się pan trzyma ściśle aktu oskarżenia.

P. Bulas: Owszem. I zaczął odczytywać całą litanię swoich mecenasów.

Przew.: To do sprawy nie należy. Proszę się trzymać rzeczy samej.

P. Bulas: Owszem. I znowu zaczął czytać długą listę owych mecenasów, co wywołało w całem audytoryum salwy śmiechu. Nie pomogły perswazye przewodniczącego, p. Bulas zawsze powracał tam, gdzie stanął i to wśród wesołości audytoryum trwało dłuższą chwilę, aż wreszcie przewodniczący zerwał się zarządził przerwę.

Podczas przerwy znajomi tłómaczyli p. Bulasowi, by przestał odczytywać rzeczy, do sprawy nie należące. Odniosło to nie wielki wprawdzie skutek, ale odniosło.

Dalszy ciąg rozprawy był wielce humorystyczny z powodu przemówień p. Bulasa.

Przysięgli zatwierdzili tylko pytanie o zaniedbanie obowiązków redaktorskich. Trybunał skazał p. Dąbrowskiego na 40 koron grzywny.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanie.

Wiedeń. Telegramy, nadchodzące do tutejszych dzienników z Berlina, Paryża i Londynu, zdradzają wielkie zaniepokojenie i obawy wybuchu wojny grecko-tureckiej. Wobec takiej sytuacyi mocarstwa opiekuńcze Krety postanowiły ponownie obsadzić Kretę. Turcya czyni zarzut mocarstwom, że odwołanie wojsk mocarstw opiekuńczych z Krety w lipcu roku ubiegłego Kreteńczycy uważali za zachętę do ogłoszenia niezawisłości i przyłączenia się do Grecyi. Turcya wystosowała do mocarstw notę, w której oświadcza, że każda zmiana w obecnym stosunku Krety do Grecyi wywoła bezwarunkowo wkroczenie wojsk tureckich do Tessalii.

Rząd turecki otrzymał półurzędowe zawiadomienie, że mocarstwa opiekuńcze gotowe są ponownie wysłać wojska na Kretę. Porta tem się na razie zadawalnia.

Mocarstwa opiekuńcze zawiadomiły też o tem Austryę i Niemcy, prosząc o poparcie tej akcyi, jednak Austrya i Niemcy odmówiły, nie chcąc się obecnie mięszać w sprawę kreteńską. Austrya jedynie wtedy wzięłaby udział w takiej akcyi, gdyby chodziło o zmianę prawnopaństwową na Krecie. Gdyby mocarstwom opiekuńczym nie udało się uspokoić Grecyi i Turcyi, w takim razie gotowe są one ewentualnie przystąpić nawet do blokady Grecyi.

„W. Allg. Ztg.“ donosi: Turcya nie chce dać Grecyi czasu na uzupełnienie zbrojeń, dlatego rząd turecki zwróci się w najbliższym czasie do Grecyi z zapytaniem, czy deputowani z Krety będą wybrani do greckiego zgromadzenia narodowego. Gdyby odpowiedź Grecyi była twierdzącą lub wymijającą, Turcya odpowie natychmiastowem wkroczeniem do Tesalii. Turcya żąda stanowczego oświadczenia rządu greckiego, że na zawsze zrzeka się aneksyi Krety.

Sejm krajowy.

Lwów. W dalszym ciągu czwartkowego posiedzenia Sejmu przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi solnej.

Pos. Federowicz podniósł, że w pierwszych dniach stycznia odbył się w Krakowie wiec kupców, zajmujących się sprzedażą soli w Galicyi zachodniej. Na wiecu podniesiono szereg zarzutów, między innemi i to, że sól bywa zazwyczaj zanieczyszczoną, że opakowaną jest źle, że kupcy galicyjscy nie mogą nabywać bezpośrednio w kopalniach galicyjskich soli szybikowej, podczas gdy kupcy z innych krajów czynić to mogą. Drobni pośrednicy sprzedaży soli (jest ich przeszło 1800) nie mają żadnej prowizyi przy sprzedaży soli krajowej i nieraz dokładać muszą, chyba, że uprawiają jakieś procedury nielegalne. Wydział krajowy niema w obecnej chwili żadnego środka, celem przyznania drobnym pośrednikom jakiejś prowizyi przy sprzedaży soli. Z tych względów zgłasza mowca dwie rezolucye:

1) Wzywa się rząd, aby umożliwił Wydziałowi krajowemu w sposób, jaki uzna za stosowny, podwyższenie prowizyi dla drobnej sprzedaży soli.

2) Wzywa się rząd, aby zniósł ograniczenia w wydawaniu soli szybikowej w Wieliczce i Bochni dla kupców galicyjskich.

Wywiązała się dłuższa dyskusya. Posłowie ruscy atakowali Wydział krajowy i autonomię. W głosowaniu **przyjęto obie rezolucye** p. Federowicza.

Na posiedzeniu wieczornem przystąpiono do rozprawy nad nowelą do ustawy o Radach powiatowych.

Po dyskusyi ustawę uchwalono w trzech czytaniach.

Otwarcie Sejmu czeskiego.

Praga. Wczoraj otwarto Sejm czeski. Wśród odczytanych wniosków znajdują się zarówno czeskie jak i niemieckie wnioski o reformę wyborczą do Sejmu czeskiego. Rząd przedłożył projekt zmiany statutu krajowego, ustawę w kwestyi ustanowienia obu języków krajowych przy władzach autonomicznych, ustawę o utworzeniu okręgów administracyjnych etc.

Namiestnik hr. Coudenhove oświadczył, że rząd wniósł szereg przedłożeń, gdyż czuł powinność dania inicyatywy ustawodawczego uregulowania stosunków kraju.

Praga. Dziś, w piątek, Niemcy zapowiadają obstrukcyę, jeśli marszałek nie usunie wyboru komisyi budżetowej z porządku dziennego. Toczą się wprawdzie rokowania między stronnictwami, ale nie ma wiele nadziei sukcesu. **Piątkowe posiedzenie będzie, jak się zdaje, ostatnie.**

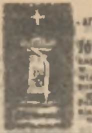
:: DO SPRZEDANIA ::

Świecznik brązowy LOUIS XV.

na 30 świateł

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. ... 54

Żadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądajcie do mego głównego cennika z 6000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca

Hanna Konrad

Brüx Nro 1471 (Czechy). 25

Znane ze swej jakości

PĄCZKI WANILIOWE

nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6 h.

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

15 Poselska 15

„KRAKOWIANKA" :: :: ::
:: :: i „WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 18
Floryańska 9. 57

Porter angielski

w całych i 1/2 butelkach oryg. **wytrawny**

poleca firma

A. HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu w KRAKOWIE. 6

MIĘSO WOŁOWE

z tylnej części w koszyku 5 kg. wysyłam franco za pobraniem 5 K. 50 h

Samuel Oftergut

203 Myślenice Galicya.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem przy ul. Sławkowskiej l. 22.

SKŁAD WĘDLIN

wyrabianych we własnej elektromotorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.

Będąc długoletnim i doświadczonym kierownikiem firmy W. Satalecki mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczność, że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci jak czystości wyrobów i ceny.

Będąc za świeży dwa razy dziennie towar kreślę się z poważaniem

146 **Andrzej Różycki**
ul. Sławkowska l. 22, Kraków.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Monterów samodzielnie pracujących w dziale instalacyi światła elektrycznego i motorów poszukuje zaraz firma Fridrich i Ska ul. Wiślna Nr. 6. 170

PRZYKRAWACZKA

tylko siła pierwszorzędna będzie zaraz przyjęta do sukien francuskich.

Zgłoszenia pod L. S. 4 post. rest. Kraków. 172

Dla ucznia 12-letniego poszukuję umieszczenia wraz z wiktem i dobrą opieką w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje Kwiatkowski w Dąbrówce poczta Górka nad Wisłą via Słotwina. 201

Seminarzysta przyjmie jakąkolwiek lekcyę. Łaskawe zgłoszenia pod P. S. Kraków, Plac na Groblach l. 18 oficyny II piętro 19.

DO DZIECKA

i pomocy w sprzątaniu, szyciu i t. d. poszukuje się natychmiast inteligentnej dziewczyny lub starszej osoby. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 19. 168

Do sprzedaży popularnego artykułu domowego potrzebni są inteligentni sprzedawcy. Oferty pod „Artykuł domowy 100" do administracyi „Nowin". 204

Wdowiec z charakterem, z dwojgiem dzieci, właściciel realności prowadzący sklep pierwszorzędny katolicki poślubi pannę w latach 24—88, miłej powierzchowności, dobrą gospodynię. Posag wymagany. Majątek piękny może zamieszkać ewentualnie z matką lub ojcem. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia z fotografią Poste restante Borysław II. 205

„Stella" Zakład fotograficzny w Zakopanem, poszukuje młodego pomocnika uzdolnionego we wszystkich kierunkach. 206

Czeladnik szewski poszukuje pracy wyłącznie na męską robotę. Aleksander Pyka Wadowice. 210

Na karnawał!

Do bucików lakierowych i bardzo jasnych

— polecamy —

.·. pastę bezbarwną .·.

jedyny wyrób krajowy magistra farmacyi **Juliana Zacharskiego** w Krakowie

Reim i Spółka.

123

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



Najtańsze i najładniejsze karty pocztowe

w wspaniałych barwach, artystycznie wykończone. **Nowości** w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z dziecinnymi postaciami, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin. Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą, kosztują: 20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70. 100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50. 500 sztuk K 5·25, 1000 sztuk K 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K 2·— wysyła się za zaliczką przez

Hannsa Konrada c. k. nadwornego dostawcy Brüx Nro 1463 (Czechy).

Katalog główny darmo i opłatnie. 20

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·56 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy. Berna. Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·16 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·56 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłów.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizzego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 831,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

63



PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych

M. JAWORNICKI.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. **Podkładki** gumowe pod obcasy. **PODESZWY** wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 4

poleca **Reim i Spółka, Kraków.**

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy **darmo.** 16



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca** i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

Jeż za 1 osobę za 2 halerze można rosół przyprawić o bardzo dobrym smaku przez użycie mięszanki moich

jarzyn suszonych

1/4 funta 25 halerzy

— n — 104c

MICH. NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40.

Buchalter

do samoistnego prowadzenia ksiąg w większem przedsiębiorstwie, władający biegle polskim i niemieckim językiem, potrzebny od 15 marca. Oferty tylko listownie, własnoręcznie pisane z odpisami świadectw i podaniem warunków, pod: **Kraków Fach pocztowy 77.** 207

PANNA

z bardzo ładnem i wyrobionem pismem, mówiąca i pisząca bardzo biegle po polsku i niemiecku potrzebna zaraz. Posada biurowa stała. Oferty pod: **Kraków Fach pocztowy 77.** 208

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2

Živnostenska Banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu. :: **Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.—** Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **K. 12,000.000.—**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem stycznia 1910 r.

K. 108,487.904.39.

Filia w Krakowie, Rynek Główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 209

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.